

Deficytowy niemiecki

Data publikacji: 16.02.2007 0:00



brak zdjęcia

Od kilku lat Beskidy coraz liczniej odwiedzają Niemcy. Jedni robią to z sentymentu, inni chcą u nas wypocząć, jeszcze inni podleczyć zdrowie. Wszyscy chcą jednak zwiedzić okolicę, tymczasem cieszyńskiemu Oddziałowi PTTK brakuje profesjonalnych przewodników władających językiem niemieckim. - *Dzisiaj zostało nas już tylko czterech. Do tego wszyscy jesteśmy w wieku „ barokowym ”. Młodzieży nie ma* - mówi **Władysław Orszulik**, przewodniczący koła przewodników beskidzkich działającego przy Oddziale „Beskid Śląski” Polskiego Towarzystwa Krajoznawczo-Turystycznego.

Na ziemi cieszyńskiej nie brakuje za to przewodników „angielskojęzycznych”. Problem jedynie w tym, że władając językiem angielskim niewiele się na Śląsku Cieszyńskim zarobi. - *Niektórzy w. ogóle nie prowadzą grup, gdyż nie ma takiego zapotrzebowania. Ogromny popyt jest natomiast na ludzi potrafiących mówić po niemiecku. Firmy organizujące wypoczynek Niemców w Beskidach na gwałt szukają przewodników i pilotów wycieczek, i dlatego bardzo czysto sprowadzają własnych ludzi, którzy mówią po niemiecku, ale w ogóle nie znają naszego regionu - tłumaczy W. Orszulik.*

Chcąc przeciwdziałać tej sytuacji, jesienią ub. roku cieszyńskie PTTK zamierzało rozpocząć kurs języka niemieckiego. Niestety, Oddział musiał się wycofać z tych planów, ponieważ zgłosiło się zbyt mało osób. - *Mimo to nie rezygnujemy z tego pomysłu, ponieważ zależy nam, by przynajmniej 5, 6 osób zdobyło odpowiednie uprawnienia. To rozwiązałoby problem* - mówi W. Orszulik.